Nr. 10. We Lwowie, czwartek dnia 7 stycznia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Londyn. *Standart* donosi z Tokio: Półurzędowe dzienniki uważają zerwanie z Rosją za fakt dokonany. Przygotowania wojenne w Władywostoku postępują szybko naprzód.

Waszyngton. Rada ministerjalna zajmowała się wczoraj wyłącznie zatargiem na dalekim Wschodzie. Kapitan amerykańskiego okrętu wojennego telegrafuje z Chemulpo (Korea): W konferencji z tutejszym amerykańskim posłem przyszliśmy do przekonania, że położenie w Soeul jest bardzo poważne i grozi wybuch rewolty wśród żołnierzy koreańskich. Diatego wysłałem 40 żołnierzy amerykańskich do Soeul, a reszta piechoty stoi w pogotowiu do wymarszu.

Petersburg. *Now. Wremia* donosi: Dziennik *Nowy Kraj* oświadcza, iż żadne pogróżki nie mogą skłonić Rosji do zrzeczenia się swych prawnych aspiracyj do Mandżurji. Na Korei mogłyby interesy Rosji i Japonji być uregulowane bez naruszenia praw zwierzchniczych kraju. Wynik obrad zależy tylko od liczby okrętów pancernych w Port Arturze, od liczby wojsk w Mandżurji. Rosja nie obawia się wojny, nie życzy jej sobie jednak i stara się wojnę uniemożliwić.

Paryż. Nadeszły tu prywatny telegram z Tokio omawia szczegółowo stanowisko Japonji w rokowaniach z Rosją i podnosi, że Japonja proponuje Rosji, aby kwestje dotyczące Korei i Mandżurji, oraz praw Japonji w Mandżurji, uregulować według istniejących traktatów. Rosja w odpowiedzi swej odrzuca zbadanie sprawy mandżuryjskiej i proponuje utworzenie neutralnej strefy na Korei, wobec czego straciłaby Japonja trzecią część Korei.

Telegram dodaje, że Japonja nie może przyjąć takiej propozycji i stwierdza w końcu, iż odpowiedź Rosji na ostatnią notę japońską nie jest jeszcze znana.

Kardif. Na giełdzie węglowej panował wczoraj nadzwyczajny pokup na węgiel dla okrętów, odchodzących do Azji wschodniej. Pewna firma wynajęła dla Japonii 6 wielkich okrętów.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że w ambasadzie japońskiej w Londynie nie wypowiadają żadnego zapatrywania o pogłoskach krążących w sprawie sytuacji na Wschodzie azjatyckim. W każdym razie, jak twierdzą tam, nieprawdziwem jest doniesienie, jakoby rokowania miały przebieg pomyślny; rokowania japońsko-rosyjskie stoją na tem samem miejscu.

Berlin. W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że jeżeli admirał Aleksiejew otrzymał w istocie nowe instrukcje, by oświadczył Japonji, że rząd rosyjski zbada jeszcze raz ostatnią notę japońską — to Japonja nie zgodzi się na tę politykę przewlekania.

Londyn. 120 angielskich pensjonowanych marynarzy i rezerwistów, oraz 10 oficerów odjechało do Genui, aby objąć służbę na 2 okrętach wojennych, zakupionych przez Japonję.

Biserta. Rosyjski krążownik „Dymitr doński“ z 2 torpedowcami odpłynął do zatoki Sybajskiej.

Port Artur. (Doniesienie Biura Reutera). Z okazji rozruchów robotniczych w Mokpho, obiega gogłoska, że Japonja chce umyślnie wywołać niepokoje na Korei, aby mieć pretekst do wysłania wojska japońskiego do Chemulpo. Do Chemulpo przybył angielski krążownik wojenny, który zamyśla wysłać oddział żołnierzy angielskich do Soeul.

North China Daily News donoszą, że w Chinach szerzy się energiczna antyrosyjska propaganda, którą wzniecają Japończycy.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Vossische Ztg.* donoszą z Berlina: Uważają tu za pomyślny znak dla pokoju ten fakt, iż tak minister spraw zagranicznych p. Delcassé, jakoteż nowy ambasador rosyjski w Paryżu, opuścili Paryż i udali się na dłuższy odpoczynek do południowej Francji.

Tientsin. (Tel. wł.) Między Tientsinem a Peitfang stwierdzono przerwy w komunikacji. Przyczyna przerw nieznana. Na linji rosyjskiej drut był w kilku miejscach przecięty. Rosjanie podejrzywają o to Japończyków.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Bałkanie.

Stambuł. Ambasadorowie Austrji i Rosji odbyli wczoraj u Porty konferencję w celu przeprowadzenia reform, przyczem przyjęto do wiadomości zaangażowanie włoskiego generała Georgisa na naczelnika żandarmerji macedońskiej. Równocześnie zawiadomiła Porta, że instrukcje, dotyczące obowiązków cywilnych agentów przesłała inspektorowi generalnemu i władzom w wilajetach. Porta prosiła ponownie ambasadorów, aby na Bułgarję wywarto nacisk, by nie podsycała czynności komitetów rewolucyjnych.

Genewa. Borys Sarafow przybył tu wczoraj pod fałszywem nazwiskiem, aby porozumieć się z ormiańskim komitetem centralnym. Sarafow odjeżdża dziś do Rzymu a przed swym odjazdem na Bałkan odwiedzi Florencję, Medjolan i Turyn.

Genewa. (Tel. wł). Korespondent *N. W. Tagblattu* rozmawiał z bawiącym tu Borysem Sarafowem, który oświadczył, że ma zamiar Genewę uczynić punktem centralnym komitetów macedońskich. Cała Europa sympatyzuje z Macedończykami. Sarafow udaje się teraz do Rzymu, aby i tam pozyskać przyjaciół dla Macedonji. Następnie powróci do Macedonji, a gdy tylko zawita wiosna, powstańcy znów porwą za broń w obronie swej ojczyzny i wolności.

Napad rabusiów na pocztę.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z Balazs Gyarmath donoszą, że na wóz pocztowy, odchodzący stamtąd do Retsagh, napadli obok puszty Katarzyny niewyśledzeni dotąd rabusie, wóz obrabowali, a pocztyljona, jego towarzysza i jadącego z nimi służącego Kasy oszczędności zamordowali. Władze z Balazs Gyarmath rozwinęły natychmiast energiczne śledztwo za rabusiami, a równocześnie także o zuchwałym napadzie i morderstwie zawiadomiły policję w Budapeszcie, gdyż sądzą, że zbrodniarze po dokonaniu rabunku i morderstwa, uciekli do Budapesztu. Stwierdzono, iż zbrodniarze oprócz rozmaitych przesyłek wartościowych, zrabowali także dwa listy pieniężne, w których znajdowało się 4000 K.

Strejki.

Barcelona. Strejk marynarzy wzrasta. Załogi nowo przybywających okrętów natychmiast opuszczają pokład. W Sewilli wstrzymała pracę załoga 3 okrętów.

Berlin. (Tel. wł.) Strejk dorożkarzy, trwający 17 dni, zakończył się. Woźnicy otrzymali podwyższenie płacy.

Wiedeń. Komendant marynarki admirał Spaun powrócił wczoraj z urlopu.

Wiedeń. Znany geograf Feliks Kanitz członek honorowy wielu geograficznych towarzystw, umarł wczoraj.

Praga. (Tel. wł.) Ks. kardynał Skrbensky udaje się dziś do Berlina, aby się przedstawić cesarzowi Wilhelmowi i zawiadomić go, iż w roku bieżącym zamierza wizytować część archidjecezji praskiej, położoną na stronie pruskiej.

Trydent. (Tel. wł.) Jak tu ze źródeł urzędowych donoszą, na miejsce tutejszego starosty bar. Forstnera, który zachorował, ma przyjść starosta z Borgo di Valsugana p. Toggenburg.

Sofja. (Tel. wł.) Rząd bułgarski ustanowił przy poselstwie w Petersburgu attaché wojskowego. Na posadę tę desygnowany został podpułkownik sztabu generalnego Popodopów.

Berno. Międzynarodowa konferencja dla spraw ruchu kolejowego obradowała nad zaprowadzeniem nowego międzynarodowego pociągu pospiesznego z Wiednia przez Szwajcarję do Paryża. Obrady jednak zamknięto bez wyniku i sprawę odłożono do jesieni.

Monachjum. Zmarł prezydent akademji umiejętności Zittel.

Budżet miejski w komisji.

Lwów 6 stycznia.

= Komisja budżetowa załatwiła wczoraj cztery rubryki, a mianowicie: wydatki na policję miejscową ((120.166 kor.), na policję sanitarną (144.923 kor.), na policję targową (35.310 k.) i na policję ogniową (85.012 k.).

Posiedzenie było o tyle interesujące, że w tendencji „zniżkowej“, jakiej komisja budżetowa z konieczności musi przestrzegać, w niektórych pozycjach musiała ona siłą faktów, biorąc na wzgląd konieczne potrzeby gminy, pójść w wydatkach nieco dalej, aniżeli to uczynił magistrat, który w wydatkach był w wysokim stopniu oszczędny.

Podwyżka, ustalona przez komisję budżetową, dotyczy koniecznych wydatków na policję miejscową, targową etc., które niezbędnie ze względu na dobro obywateli domagają się pewnych reform i ulepszeń.

Głównie mianowicie chodziło komisji budżetowej o to, by straż policyjna została należycie zorganizowaną, a oraz by rząd wziął na siebie stosowną część kosztów utrzymania tej straży. Byłoby mianowicie pożądanem, by rząd zamiast dzisiejszej „kwoty“, płacił gminie ryczałt — oczywiście w stosunku swym więcej uzasadniony, aniżeli dzisiejszy system utrzymywania policji rządowej przez gminę.

W tym kierunku wezwano też magi-

strat, by wdrożył odpowiednie z rządem rokowania.

Rozdanie nagród.

Wczoraj popołudniu odbyło się w sali rady miejskiej publiczne rozdanie nagród za długoletnią służbę służącym należącym do stowarzyszenia sług katolickich pod wezwaniem św. Zyty.

Uroczystość zaszczycił obecnością swą ks. arcybiskup Bilczewski, powitany u wejścia do sali przez wydział stowarzyszenia i p. prezydenta Małachowskiego. — Imieniem licznie zebranych sług, przemówiła do ks. arcybiskupa Zofia Głowiakówna, służąca, dziękując mu za dotychczasową ojcowską niemal opiekę, poczem p. C. Przetocka odczytała sprawozdanie za rok ubiegły. Rok ten stanowi niejako epokę w rozwoju towarzystwa, które w maju przeprowadziło się do swej nowej siedziby we własnym domu przy ulicy Blacharskiej l. 2, zakupionym za fundusze zebrane częścią ze składek sług należących do stowarzyszenia, częścią z ofiar osób prywatnych.

Nagrodzono 48 służących. — Z tych 14 otrzymało książeczki kasy oszczędności i książki treści budującej.

Nazwiska ich podajemy oraz liczbę lat służby w nawiasach:

Marja Poznańska (18), Z. Żernomińska (15), Fr. Tenczarowska (15), M. Sobiecka (14), K. Partykówna (14), M. Kmieć (14), W. Walicka (14), A. Dudzianka (12), Z. Golluk (11), Fr. Zajączkowska (10), T. Rudnik (10), Z. Kaczor (10), R. Krupa (10), M. Ordzianka (10); każda z nagrodzonych otrzymała nagrodę z rąk ks. arcybiskupa. Prócz tego nagrodzono ładnymi różańcami 32 sług, które w jednym domu przebyły ponad 5 lat.

W dłuższej przemowie zwrócił się ks. arcybiskup do sług i wskazał im cnoty, do których osiągnięcia nieustannie dążyć powinny. Również serdecznie podziękował paniom wydziałowym i z sodalicji marjańskiej za niestrudzoną pracę nad dobrem służących, a przemówienie swe zakończył udzieleniem swego pasterskiego błogosławieństwa obecnym.

Uroczystość zakończyło przemówienie duchownego przewodnika stowarzyszenia, który imieniem sług serdecznie podziękował ks. arcybiskupowi za przybycie na uroczystość.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 7 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie 7 wieczorem, prof. dr. K. J. Nitman: „Geografja ziem polskich, część V, Prusy wschodnie, zachodnie — Pomorze“ (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Safanduły“, komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (7): Walentego b. — Świętosława — (25): Roźdest. Chryst. Wschód słońca o godzinie 7 minut 58, zachód o godzinie 4 minut 17.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: — 11° R. Pogoda.

Z uniwersytetu. Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie odbędzie się w tych dniach promocja p. Wojciecha Gieleckiego na doktora filozofji *sub auspicis imperatoris*.

Z armji. Cesarz zarządził przeniesienie w stan spoczynku następujących oficerów sztabowych w ewidencji: pułkowników Franciszka Ulricha 25 p. uł. obr. kraj. i Marcelego Meyera z 18 pp. obr. kr. w Przemyślu; majorów: Wilhelma Fuchsa z 18 pp. obr. kr. w Przemyślu, Franciszka Tomeczka z 22 pp. obr. kr. w Czerniowcach i Franciszka Pichla z 16 pp. obr. kraj. w Krakowie. Podporucznikami rachunkowymi w nieczynnej służbie mianowani: kancelista z ministerstwa handlu Bol. Mosiewicz w 1 p. ul. obr. kr., buchhalter Antoni Kunze w 16 pp. obr. kraj. w Krakowie.

Z teatru. Z powodu chwilowej niedyspozycji p. Kamińskiego, dziś, we czwartek, w miejsce zapowiedzianej sztuki, „Jan Gabrjel Borkman“, daną będzie znakomita komedja Sardou „Safanduły“. Bilety wcześniej na dziś zakupione, ważne są na przedstawienie „Safandułów“, lub mogą być wymienione w kasie teatralnej na gotówkę.

Koncert, zapowiedziany na dzień 7 stycznia, na cele Pań Salomejek, odłożony na dzień 18 lutego, z powodu niedyspozycji Henryka Melcera. — Bilety, zakupione, ważne są na 18 lutego.

W Sokole lwowskim odbyła się onegdaj piękna uroczystość. Druh Alojzy Wallek obchodził 25-jubileusz pracy swej dla sokolstwa. Położył on niespożyte zasługi około rozwoju idei sokolej, a że ostatni zlot wypadł tak świetnie, wielka w tem zasługa p. Walleka. Onegdaj z okazji tego jubileuszu zebrało się w sali Związku sokolego grono nauczycieli Sokoła i członkowie związku, aby mu złożyć życzenia. Do jubilata przemówił w serdecznych słowach prezes dr. Czarnik, podnosząc znane jego zasługi. Następnie dwóch druhów wniosło portret jubilata, wykonany systemem Szczepanika w ozdobnie rzeźblonej ramie. Jubilat podziękował serdecznie za niespodziankę, prosząc, aby go uwolniono od zapowiedzianej publicznej owacji.

Opłatek w Tow. politechnicznem odbył się onegdaj wieczorem. Przemawiał prof. Syroczyński na pomyślność rozwoju Towarzystwa, poczem wznoszono liczne toasty.

Opłatek w „Sokole“. Dowodem, jak wielką sympatją cieszy się w naszem społeczeństwie Sokół i jego idea, był wczorajszy „opłatek“. Na tę uroczystość „Sokoła“ przybyło przeszło 300 osób, przybyły delegacje Towarzystw lwowskich: Tow. uczestników powstania z r. 1863, „Gwiazdy“, „Skały“, „Rodziny“, „Straży pożarnej“ i w. i., delegacje Towarzystw akademickich i mnóstwo gości: panów i pań. Gdy zebrani zasiedli do stołów, ustawionych w wielkiej sali gimnastycznej, zabrał pierwszy głos prezes „Sokoła“ druh Czarnik, a nawiązując do tradycji ojców naszych, która przy opłatku każe składać życzenia, życzył zebranym zdrowia fizycznego i moralnego, powodzenia w pracy i uczciwem spełnianiu obowiązków, szczęścia w rodzinie ściślejszej i w wielkiej rodzinie polskiej, a zakończył słowami Wyspiańskiego z „Wyzwolenia“: „Daj nam Boże poczucie siły, Polskę daj nam żywą, jest tyle sił w narodzie, jest tyle mnogo ludzi, niech w nie duch Twój wstąpi, spiące niech pobudzi!“ Przemówienie to nagrodzono burzą oklasków, a chór Sokoli odśpiewał „W żłobie leży“.

W dalszym ciągu dr. Czarnik wspomniawszy o jubileuszu druha Wallka, który święci właśnie ćwierćwiekowy jubileusz gorącej i oddanej pracy dla „Sokoła“ i jego idei, podniósł jego wielkie zasługi i wzniósł toast na jego cześć. Toast ten przyjęto z zapałem, a chór sokoli odśpiewał „Niech żyje nam!

Następnie posypały się dalsze toasty. Wiceprezydent miasta p. Ciuchciński w pięknem przemówieniu podnosił zasługi Sokoła, który około siebie skupia wszystkie stany pod dewizą: „nic dla siebie a wszystko dla Ojczyzny“ i imieniem Strzelnicy wychylił toast na cześć Sokoła. P. Dulęba przemówił imieniem Tow. uczestników powstania z r. 1863, p. Płoński imieniem Tow. kupców i młodzieży handlowej, p. Rollaner imieniem Czytelni akademickiej, p. Walichiewicz imieniem „Gwiazdy“, p. Kolbuszowski, imieniem Tow. „Rodzina“, p. Szeremeta imieniem „Skały“, p. Gajewski, jako delegat ochotniczej straży pożarnej „Sokół“, p. Hićkiewicz, imieniem Sokoła II, a p. Romanowski wiceprezes Związku sokolego, wychylił kielich na cześć i powodzenie „Gwiazdy“ i „Skały“. Wśród ożywionej pogadanki, przeplatanej śpiewem chóru sokolego zabawa przeciągnęła się późno w noc. W górnej sali Sokoła młodzież zabawiała się tańcami.

Z okazji jubileuszu druha Wallka nadeszło mnóstwo telegramów z całego kraju z życzeniami dla jubilata; nadesłał takie swe życzenia „Sokół“ w Czerniowcach i „Sokół“ w Pradze. Telegramy te odczytano podczas kolacji. Przyjmywano je oklaskami, a bardzo gorąco powitano życzenia nadesłane przez druhów z Czerniowiec i Pragi.

Tajemniczy napad. Około godziny 9 wieczorem napadło wczoraj 30 subjektów na kramik Maksa Kikenisa przy ul. Kazimierzowskiej l. 5, przyczem domagali się natychmiastowego zamknięcia sklepu. Przejeżdżający tamtędy kapral policji Rudowski rozpędził napastników. Śledztwo w toku.

Ciężkie pobicie. Wczoraj w nocy zawezwano telefonicznie stację ratunkową do Władysława Mychały, którego w sprzeczce pobili i ciężko poranili dwaj przyjaciele. Ciężko rannego po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala.

Znaczna zguba. Pani Gittel Feuerstein, właścicielka realności przy ul. Sykstuskiej pod l. 31, zgubiła wczoraj przechodząc z ulicy Sykstuskiej na ul. Jagiellońską portmonetkę, w której prócz rozmaitych rachunków i recept lekarskich znajdowała się kwota 252 koron.

Znacznej kradzieży dopuścił się nieznany sprawca na szkodę p. A. Miniewskiej, zamieszkałej przy ul. Gołębiej l. 12. Dostawszy się do otwartego mieszkania skradł z szafeczki stojącej przy łóżku złoty zegarek z jedną kopertą (monogram A. M.), długi złoty łańcuszek, branzoletę złotą, roboty łańcuszkowej i broszkę z trzema opalami. Szkoda wynosi przeszło 400 koron.

Skutkiem szybkiej, a nieostrożnej jazdy najechał wczoraj po południu na „Kopytkowem“ dorożkarz nr. 315 na Harasyma Popielatego, przyczem przewrócił go i potłukł tak mocno, że Popielatego musiała opatrzyć stacja ratunkowa.

Zmiana własności. Ruskie towarzystwo dla wyrobu szat kościelnych i przyborów mszalnych „Ryznycia“ w Samborze kupiło we Lwowie sklep Dymeta i Urbana w Rynku.

Pies wściekły. Z Czerniowiec donoszą, iż przed kilku dniami pies wściekły pokąsał w domu Michała Zehanczuka w Klokuczce 10 osób. Pokąsanych odesłano natychmiast do Bukaresztu do tamtejszego instytutu bakterjologicznego. Władze prowadzą dochodzenia, czy pies ten nie pokąsał jeszcze innych osób i psów.

Straszny wypadek. Z Kocmania donoszą: Włościanin Chołodziuk w Iwankowcach położył rewolwer nabity na stole w mieszkaniu i wyszedł. Pod nieobecność ojca, syn jego porwał ten rewolwer ze stołu i począł się nim bawić, ale manipulował z nim tak nieszczęśliwie, że rewolwer wystrzelił, a kula trafiwszy chłopca w głowę, położyła go trupem na miejscu. Nieszczęśliwemu ojcu wytoczono śledztwo karne.

Towarzystwo litewskie mające na celu wytworzenie łączności i solidarności narodowej między Litwinami i Polakami, a głównie zapoznanie ogółu polskiego z literaturą i kulturą litewską, zawiązuje się w Krakowie. Zgromadzenie konstytuujące odbędzie się w niedzielę o godz. 4 po południu.

Upadek uniwersytetu dorpackiego. *Now.* donoszą, że w uniwersytecie jurjewskim około 20 katedr jest nie zajętych i że wielu profesorów tamtejszych opuszcza swe stanowisko. Między innemi wystąpił profesor Eugeniusz Szmurło i prof. Engelhardt.

Kradzież hypnotyzowa. Z Paryża donoszą o niezwykłym wypadku kradzieży. W pewnym magazynie jubilerskim zjawił się przed kilku dniami mężczyzna około 60-letni, w rzekomym zamiarze kupna różnych kosztowności. W chwili, gdy w zastępstwie nieobecnego właściciela, żona tegoż zaprezentowała kasetkę z precjozami, klijent, zadając kilka pytań, począł się w nią wpatrywać głęboko i wprowadził ją w stan hypnozy.

Widziała, jak ów jegomość wsunął kosztowny pierścionek w rękawiczkę prawej ręki, lecz pozbawiona woli, nie zapobiegła kradzieży. Nie miała siły mówić o złodziejstwie klijenta nawet wtedy, gdy mąż jej wszedł do sklepu i zachęcał go do kupna. Dopiero w dziesięć minut po wyjściu owego jegomościa odzyskała władzę woli i zdołała opowiedzieć mężowi o dziwnem zdarzeniu. Skradziony pierścień miał wartość 300 franków.

Najmłodsza literatka. Najmłodszą bez wątpienia literatką jest córka podróżnika podbiegunowego, porucznika Pearego, Marja Peary. Osóbka ta liczy zaledwie 9 lat, a napisała już książkę o życiu dzieciu podbiegunowych. Życie to zna dobrze, urodziła się bowiem w czasie wyprawy Pearego pod biegunem. Eskimosi nadali jej poetyczne imię „Dziecka śniegu“.

Samobójstwa. Pola. (Tel. wł.) W lesie pod Siana zastrzelił się strzałem z rewolweru

skierowanym skroń, oficer marynarki Findeis, przydzielony do służby na statku „Habsburg". Przyczyna samobójstwa nieznana Niektórzy przypuszczają pojedynek amerykański.

Prawie równocześnie w zabudowaniu Monte Gluro w pobliżu prochowni, znaleziono zwłoki silnego, rosłego, młodego człowieka, leżącego na trawie i trzymającego rewolwer w ręku. Komisja sądowa stwierdziła, iż samobójcą tym jest 25-letni Amadeusz Soukop, przynależny do Korowic w Czechach, który odbywszy służbę w marynarce w grudniu z. r. został urlopowany.

Pożar w teatrze. Karlsruhe. (Tel.). W teatrze nadwornym wybuchł w sobotę wieczorem po przedstawieniu, ogień w składzie peruk. Robotnicy rychło ugasili płomienie.

Katastrofa kolejowa. Topeka (W Kansas). (Tel.). Wczoraj przedpołudniem koło stacji Willard, zderzył się pociąg osobowy z pociągiem robotniczym. Wszyscy podróżni częścią zginęli, częścią są ranni.

Tom-hak.

Konflikt rosyjsko-japoński i zachowanie się Korei zwróciły znowu uwagę na tajemniczą, religijną sektę reformatorską Tom-hak, która w przeważnej części ponosi winę obecnego wzburzenia umysłów na Korei. Jest to sekta narodowa, zrodzona ze zmieszania idei chrystjanizmu z wschodnią mistyką. Sekt na tem tle powstawało już wiele i w Azji i w Ameryce, do nich należą wyznawcy „snake dance" w Arizonie, zwolennicy proroka Baba w Persji, Neobramaniści w Indjach, założyciele Tai-ping w Chinach. Sekta Tom-hak już od lat kilkunastu zyskuje coraz więcej zwolenników, staje się groźną, ona też przyczyniła się znacznie do rozruchów i wojny 1894 r.

Względem opornych, którzy nie chcą przyjąć nowej nauki, występuje sekta z najstraszniejszem okrucieństwem. Jeden z jej przywódców kazał własnego ojca zasiec rózgami prawie na śmierć; tak mu nakazał sen proroczy. A przywódca ten był dzieckiem trzynastoletniem. Ta cześć oddawana dzieciom jest charakterystyczna dla całej Azji wschodniej; wynika zaś z przekonania, że bóstwo ucieleśnia się raczej w niewinnych dzieciach, niż w obciążonych grzechami dorosłych ludziach. Stąd pochodzi, że zarówno Dalailama, jak jego rywal Geghen, są wybierani z pośród dwu- i trzechletnich dzieci. Także pierwszy król południowej Korei liczył zaledwie lat trzynaście.

Marzycielstwo religijne idzie w parze z politycznem. Odrodzenie Korei jest jego celem. Energia marzycieli kieruje się bądź przeciwko zagranicy, bądź przeciw własnemu rządowi. W Chinach zwróciła się przeciw „białym djabłom", na Korei ruch i okrucieństwo członków Tom-hak wynika także z narodowościowego źródła, lecz godzi we własny rząd.

Do wzmocnienia sekty przyczynia się znacznie słabość rządu w Soeul. Od lutego z. r. zmieniało się tam siedmiu prezydentów gabinetu, a król jest piłką w ręku swego otoczenia. To też jeżeli sekta nie zostanie z zewnątrz poskromiona, rząd w Soeul nie będzie się mógł sprzeciwić jej żądaniom, a cała Korea może zapłonąć pożarem powstania.

Pożary teatrów w r. 1903.

Przewodnik pożarny podaje następującą statystykę pożarów w r. 1903:

1) Dnia 13 stycznia w mieście Dortmund. Spaliła się cała scena przed rozpoczęciem przedstawieuia.

2) Dnia 16 stycznia w Stutgarcie wszczął się pożar w garderobie teatralnej, który w zarodku ugaszono.

3) Dnia 11 lutego w Pawji, wszczął się w teatrze Guidi pożar, podczas balu. Zupełnie zniszczały dekoracje balowe. Wśród popłochu było kilka wypadków uszkodzenia.

4) Dnia 16 lutego w Wiener-Neustadt spaliła się zasłona loży. Szybkiem odkryciem pożaru zapobieżono ogromnemu nieszczęściu.

5) Dnia 21 lutego w Katanji zniszczył pożar doszczętnie teatr Machiavelli.

6) Dnia 26 lutego w Cincinati zniszczył pożar operę i kilka sąsiednich domów. Szkoda 2 miljony dolarów.

7) Dnia 26 lutego w Bridge-Port spalił się cyrk Barnuma. Szkoda 750.000 dolarów.

8) Dnia 6 kwietnia w Lille spalił się doszczętnie miejski teatr. Szkoda 2 miljony franków.

9) Dnia 18 kwietnia pożar teatru Alhambra w Marsylji.

10) W Berlinie dnia 2 czerwca zniszczył pożar w teatrze Weissa strych i części dachu.

11) Dnia 2 czerwca spalił się o godzinie wpół do 8 rano teatr w Rotterdamie.

12) Letni teatr Eldorado w Madrycie spalił się w nocy 19 lipca.

13) Dnia 14 sierpnia w Mühlhausen spalił się cyrk. buda z kinematografem i teatr.

14) Dnia 15 sierpnia w Jaen, w Hiszpanji spalił się doszczętnie teatr miejski. Powód: podpalenie.

15) Dnia 17 sierpnia w Badajor podczas przedstawienia powstał pożar w teatrze. Mnóstwo kobiet i dzieci ciężko uszkodzonych.

16) Dnia 19 sierpnia w Essenger (Węgry) prpowstał pożar z powodu lampy naftowej. Dwie osoby ciężko uszkodzone, sześć osób odniosło lżejsze uszkodzenia.

17) Dnia 27 września spalił się w Ungwar letni teatr i fabryka spirytusu.

18) Dnia 10 października w Lipsku pożar na scenie w krysztnłowym pałacu.

19) Dnia 29 października w Nagy-Karoly (Węgry) pożar teatru. Kilka osób, które ratowały garderobę, ciężko uszkodzonych.

20) Dnia 30 30 października wybuchł w Kolonji podczas przedstawienia pożar w miejskim teatrze. Pożar prędko ugaszono.

21) Dnia 14 listopada w Genui zapaliły się w teatrze dekoracje podczas przedstawienia „Excelsiora."

22) Dnia 18 listopada w Woolwich spalił się teatr garnizonowy doszczętnie, po przedstawieniu trupy z Liverpoolu.

23) Dnia 28 grudnia w nadwornym teatrze w Dessau ugaszono pożar w zarodku.

(6)

Obrazki z Japonji.

Wśród tego wszystkiego, nie obeszło się bez krwawych napadów na Europejczyków. Ci wręcz szukali zadośćuczynienia i bronili się sami. Anglicy zbombardowali stolicę dumnego księcia Satsumy, Kagoszimę — książę Hoszin kazał strzelać do okrętów europejskich i miasto jego Szimonoseki, leżące u bram środkowego morza japońskiego, uległo także bombardowaniu. Szogun zbierał siły zbrojne przeciw zrewoltowanym książętom, lecz zanim zdołał w pole wyruszyć, zmarł z końcem r. 1866 w warownym zamku Osaka, a w lutym 1867 przeniósł się i mikado do wieczności.

Nie wywołało to jednak stanowczych zmian w położeniu. Następcą mikada był piętnastoletni młodzieniec, nad którym nadal książę Aidzu opiekę swą rozciągał, a szogunat spoczął w ręku Keiki, młodego syna księcia Mito, stojącego również w najlepszych stosunkach z Aidzem.

Wtedy Daimiowie południa odważyli się na krok stanowczy. Siły zbrojne książąt Satsuma, Hoszit i Toza oblęgły stolicę świętą. Dnia 3 stycznia 1868 wtargnęły do pałacu mikada i wymusiły na nim, że kazał księciu Aidzu i Szogunowi opuścić Kijoto, co też oni czemprędzej uczynili, chroniąc się do fortecy w Osaka. Lecz nim jeszcze tam się dostali, już został w imieniu mikada ogłoszony dekret, że niepodzielna cesarska władza mikada rozciąga się na całe państwo, a szogunat zostaje zniesiony; — inny zaś dekret podał zasady nowego, politycznego ustroju Japonii.

Tak więc, prawie bezkrwawo, dokonaną została wielka rewolucja.

Jednakże Aidzu i Keiki nie chcieli się jeszcze uznać za pobitych. Zebrawszy wojsko, ruszyli na Kijoto. Nim jeszcze tam doszli, starli się ze zbrojnemi siłami Satsumy i Hoszin pod Indżimi i zostali pobici. Wtedy szogun, który w gruncie rzeczy uznawał potrzebę reform, wrócił zniechęcony do Osaki, spalił pałac szogunacki i schroniwszy się do swych dóbr, żył tam zdala od świata, nie pociągany przez nikogo do odpowiedzialności. Aidzu zaś pociągnął zaś ze swymi towarzyszami na północ Niponu, usiłował tam wytworzyć związek północny i jeszcze zarzewie wojny domowej podtrzymać, lecz już z końcem roku 1868 został pobity i jedynowładztwo mikada uznała cała Japonia.

Pozostało jeszcze drugie hasło zbuntowanych Daimiów: precz z barbarzyńcami! Lecz tu nagle nastąpił zwrot niespodziewany. Chciwym krwi europejskiej samuraim zdołano wytłómaczyć, że Japonia jest zbyt słabą, aby już dziś mogła rozpoczynać walkę z całą Europą — że musi dopiero na wzrór europejski zorganizować armję i flotę, a wtedy przyjdzie chwila porachunku.

I rzecz szczególna, ci sami daimiowie, których niedawno temu bombardowano i którzy obalili szoguna za zawieranie traktatów z mocarstwami europejskiemi — ci sami daimiowie weszli z Europejczykami w jeszcze większą przyjaźń i zażyłość. Już nietylko zgadzają się na ich handel i sady w portach, lecz wysyłają tysiące młodzieży do Europy dla edukacji, kształcą się na wzorach europejskich, przejmują się ideałami europejskiej demokracji, składają w ofierze swoje przywileje i dochody na korzyść zjednoczenia i wzmocnienia ojczyzny, tworzą armję na wzór pruskiej i posiłkują się niemieckimi i francuskimi oficerami dla jej organizacji i wyćwiczenia; zakładają arsenał, który i między europejskimi stałby w pierwszym rzędzie, budują koleje i telegrafy, organizują żeglugę parową wewnętrzną i zewnętrzną, zakładają szkoły wyższe i niższe, urządzają mennicę, reformują monetę i kalendarz — nawet przyjmują w kołach urzędowych i w świecie eleganckim ubiory europejskie, choćby na zewnątrz — na pokaz.

Jest to rewolucja i rozmach cywilizacyjny, jakiego dzieje gdzieindziej nie znają. Lecz w głębi zostaje duch japoński nienaruszonym, opór przeciwko chrześcjanizmowi i pogarda dla „barbarzyńców", a może nietknięty i przyrzeczenie dane samurajom i wzmacniać się, dopóki nie przyjdzie chwila porachunku.

V. Tokio.

Na południowem wybrzeżu Niponu, nad zatoką Yeddo, rozsiadła się stolica Japonji, dawniejsza siedziba szogunów. Od czasu przeniesienia rezydencji mikada, dano jej nazwę „stolicy wschodniej": Tokio.

Zajmuje ono około 85 kilometrów kwadratowych. Wschodnim bokiem przytyka do pięknej rzeki Sumidagawa, która tu wpada do morza południowym do zatoki o niskich, bagnistych brzegach, w głębi zaś otoczone wiankiem lesistych pagórków, między które wciskają się ubogie przedmieścia.

Tokio nie jest piękne. Nagasaki jest bardziej malownicze, Osaka bez porównania ruchliwsza, Kijoto ma wspanialsze, czysto japońskie, Nikko piękniejsze świątynie.

Chociaż nad zatoką położone, nie jest Tokio portem, gdyż wody płytkie i mielizny nie dopuszczają tu większych okrętów. Właściwym portem stolicy jest Yokohama, położona o kilka kilometrów dalej na południe i linią kolejową z Tokiem połączona.

Tokio, wraz z włączonemi do niego włoskami, liczy około 2 miljony mieszkańców, a między tem mało co więcej na 900 stale osiadłych Europejczyków. Widok miasta jest mieszany, niespokojny, w małej części o charakterze europejskim, w przeważnej części zabudowane parterowymi, drewnianymi domami japońskiego typu. Daje też obraz raczej wsi olbrzymiej, niż miasta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. St.

24) Dnia 30 grudnia ogromna katastrofa w Chicago.

„Labirynt“ Pawła Hervieu.

Nowa sztuka Pawła Hervieu, najwybitniejszego z młodych pisarzy dramatycznych współczesnej Francji, odniosła temi dniami w Komedji Francuskiej świetny tryumf. Po trzecim i czwartym akcie autor był przedmiotem prawdziwych owacyj.

Krytyka oddaje wielkie pochwały dziełu silnemu i wyższemu ponad przeciętność, ale jakkolwiek szafuje pełnemi podziwu pochwałami dla niektórych jego części, co do innych czyni poważne zastrzeżenia. W każdym razie oddaje jednak sprawiedliwość, że nawet wady znakomitego autora „Prawa człowieka“, „Nożyc“ i „Biegu płomienia“ świadczą o szlachetnych i pełnych godności wysiłkach; że nie starano się o tanie sympatje i tworzenie tragedyj współczesnych bez względu na szorstkość tematów i możliwe zarzuty nieprzedajnej obserwacji.

Sztuka nosi tytuł: „Le Dédale“. Właściwie są to dwie sztuki w jednej. W pierwszym akcie o serce Marjanny de Pogis rozwiedzionej z mężem Maksem de Pogis — który niegodnie porzucił ją dla innej — stara się dzielny człowiek Guillaume le Breuil; Marjanna gotowa jest oddać mu serce wraz z ręką. Ale Marjanna ma matkę bardzo surową, panią Vilard-Duval, która nie uznaje rozwodu; w jej oczach związek Marjanny z Maksem, jakkolwiek rozwiązany przez prawo, nie został rozwiązany wobec Boga. Nie zgodzi się więc nigdy na małżeństwo córki swojej z innym człowiekiem.

Na szczęście obok tej bewzględnej matki jest bardziej pojednawczy ojciec. Pan Vilard-Duval jest dawnym ursędnikiem; zbyt długo był wykonawcą prawa, aby go miał nie szanować. Nie jest on bez zastrzeżeń zwolennikiem rozwodu; ale wreszcie, skoro rozwód istnieje, sądzi, że można i trzeba się nim posługiwać. Zdaniem jego kobieta, rozwiedziona ma zupełne prawo stworzyć sobie nowe ognisko rodzinae. Korzystając z tego poparcia, Marjanna idzie za skłonnością serca i zaślubia Guillauma.

W drugim akcie państwo Le Breuil są już po ślubie; żyją spokojnie i szczęśliwie. Ale szczęście nigdy nie jest zupełne. Zjawia się Maks de Pogis, który zadecydował, że jego synek — bo ze związku jego z Marjanną zostało dziecko — powinien mieszkać przy nim, a nie przy matce. Uznaje wprawdzie, że Marjanna wychowuje go bardzo starannie, ale Maks sądzi, że syn jego nie powinien mieszkać przy panu Le Breuil, który jest dla niego niczem, a który jednak wobec dziecka przybiera miny, jak się wyraża Maks, „ojca z amatorstwa“. Proponuje tedy pan de Pogis swojej byłej żonie, aby podzieliła się z nim opieką nad dzieckiem. U każdego z obojga dziecko przebywać ma przez sześć miesięcy w roku. Marjanna z początku się oburzała; później jednak, zwolna, łagodnieje.

Rozmowa rozwiedzionych małżonków przybiera coraz bardziej pokojowy charakter. Maks, jakkolwiek przybył z groźną miną, wzrusza się wspomnieniami przeszłości na widok kobiety, której w gruncie nigdy kochać nie przestał i Marjanna ze swojej strony widząc. że ten człowiek, który był złym małżonkiem, będzie zawsze doskonałym ojcem, zgadza się, po scenie uczuciowej bardzo subtelnej, oddać dziecko Maksowi, który przepędzi z niem wakacje w zamku Neranjé.

Tam rozgrywa się akt trzeci. Dziecko zapada w niebezpieczną chorobę. Matka przyjeżdża czuwać nad niem. Czuwała nad niem dzień i noc razem z Maksem i w końcu wydarła go śmierci. Malec jest ocalony, lekarz oświadcza to stanowczo. Marjanna ma odjechać do Paryża do swego ogniska rodzinnego, do pana Le Breuil. Przygotowuje się do podróży, czeka na pierwszy pociąg. Ale Maks nie pozwoli jej tak odjechać. Czuje, że ona go kocha zawsze, że ją zdobył na nowo. Długie noce spędzone wspólnie u wezgłowia dziecka, wskrzesiły między niemi przeszłość źle stłumioną. Dotąd wszystko jak w „Kołysce“ p. Brieux'a. Ale teraz rzeczy zmieniają się. Maks wchodzi do pokoju, zajmowanego przez Marjannę, pokoju, który był niegdyś ich sypialnią. Nalega na nią, błaga, szaleje; Marjanna wyczerpana z sił, upojona, oszołomiona, zrzeka się walki i upada w ramiona swego dawnego męża.

W akcie czwartym wracamy znowu do Paryża. Guillaume czeka na żonę, która zapowiedziała przyjazd swój na ten dzień właśnie. Jednak Marjanna wzięła inny pociąg; nie wróciła do męża, ale udała się prosto do rodziców i opowiedziała im wszystko. Dobra matka i poważny ojciec przerażeni są tem, co się stało. Jesteśmy widocznie w labiryncie bez wyjścia. Marjanna jest bowiem naturą zbyt szlachetną, aby miała kryć przed Guillaumem, że go zdradziła. Wyzna mu swój błąd — niemożliwy do naprawienia. Oto właśnie nadchodzi. niespokojny, że nie ma wiadomości o żonie. Daremnie państwo Vilard-Duval próbują przeszkodzić jego rozmowie z Marjanną. Próbują wszystkich argumentów: mówią, że wróciła zmęczona, zdenerwowana, wyczerpana długiemi bezsennemi nocami. Guillaume chce koniecznie widzieć Marjannę, mówić z nią. Żąda wyjaśnień, a żona daje mu je tak całkowite i okrutne, że de Breuil wybiega jak obłąkany, z postanowieniem zabicia Maksa. Marjanna zostaje pół martwa, w strasznym ataku nerwowym, oddanym przez panią Braet w sposób prawdziwie przepyszny.

Nieszczęśliwi państwo Vilard-Duval wyjeżdżają wraz z zrozpaczoną złamaną córką do dóbr rodzinnych w Delfinacie, tam się rozgrywa akt ostatni, bardzo już melodramatyczny. Marjanna pragnie znaleść na wsi, gdzie upłynęło jej dzieciństwo, trochę spoczynku po przerażającej męce, przez jaką przeszła. Ale Erynnje nie przestały jej ścigać. Maks, dowiedziawszy się o miejscu jej schronienia, osiedlił się w okolicy, po drugiej stronie rzeki i codziennie pisał listy z prośbą o spotkanie, listy, na które nie otrzymuje odpowiedzi. Guillaume także przybywa: gotów jest przebaczyć, zapomnieć, ale Marjanna nie chce przebaczenia, którego nie czuje się godną. Zresztą nie może być żoną Guillauma. bo kocha Maksa; ale i jego także nie zobaczy już nigdy i życie poświęci tylko dziecku. Guillaume oddala się zrozpaczony, myśląc tylko o samobójstwie: rzuci się w otchłań która w pobliżu rozwiera ziejącą paszczę. Ale nie rzuci się w nią sam. Wie, że rywal jego jest w okolicy; wie, że przyjdzie po odpowiedź, której Marjanna mu dać nie chce. Czeka na niego i kiedy ten staje przed nim wreszcie twarz w twarz, po krótkich i twardych słowach chwyta go za gardło, obala go i pcha w przepaść, w której wspólnie giną.

Złośliwi widzowie mogliby się nie bez słuszności zapytać, co się stanie, jeśli otchłań, nie była zbyt głęboka i jeśli na dnie były pokłady mchu. Sińce i guzy, jakie odnieśliby śmiertelni rywale, byłyby mniej tragicznem wyjściem z owego „Labiryntu“, który mimo wszystkich owacyj i pochwał nie wydaje się być najlepszem dziełem Hervieu'go. Ale Hervieu jest ulubieńcem paryskiego *high life'u*: człowiek bogaty i wykwintny, służył nie tak dawno jeszcze w dyplomacji, jest już jednym z czterdziestu nieśmiertelnych. Los pieści go, — może nawet trochę ponad zasługę.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 5 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 680·—, Akcje węg. Zakł. kred. 764·50, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 542·—, Akcje Laenderbanku 447·50 Akcje Bankvereinu 516·75, Akcje Bodencredit 946·50, Akcje galic. Banku hipotecznego 544·—, Akcje kolei państw. 676·25, Akcje kolei połudn. 83·75, Kolei Elbethal 418·—, Acje kolei Północnej 5480, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny ·436·50, Akcje Rima Muranji 496·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1939·—, Akcje fabryki broni 448·—, Akcje tureckie tytoniowe 343·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1230·—, Oblig. węg. indemn. 98·30, Renta majowa 100·60, Austr. renta koron. 100·65, Węgierska renta kor. 98·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·65, 4 proc. listy Banku kraj. 99·70, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·45, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·—, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·55, Losy tureckie 134·—, Marki 117·25, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 5 stycznia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 292·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 287·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 92·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·20, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 470·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 71·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 168·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 232·—, Pożyczka salcburska 30 zł. —·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133·25; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 497·—.

— **Wiedeń** 5 stycznia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·55 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 43·40 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 6 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 215·25, Staatsbahny 145·25, Disconto Comandit 194·75, Berlińskie Towarz. handl. 161·10, Laura 237·90, Bochumy 198·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 91·—, Kolej Meridionalna 144·40, Losy tureckie 137·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 204·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 425·—, Lombardy 16·50, Kolej Henry 107·20, Niemiecki bank narodowy 125·40, Kanada Profered 118·25, Akcje żeglugi hamburskiej 109·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 232·—.

— **Berlin** 6 stycznia. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 6 stycznia. Austrjackie kredyty 214·50, Kolej państw. —·—, Disconto 194·20, Laura —·—.

— **Paryż** 6 stycznia. 3 procentowa renta 97·15, mąka 29·55.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego